

ADOLESCENT

MAGAZYN NASTOLATKÓW Z GIMNAZJUM NR 7

Witajcie Adolescenci!

Zgadnijcie, co nas czeka w tym tygodniu? Ferie, ferie, ferie! Już niedługo. Tylko mrugnąć okiem i stoimy u ich progu. Odkąd tylko skończyła się przerwa świąteczna, wyczekiwaliśmy ich z utęsknieniem. Jak je spędzić? Zajrzyj na następne strony. Podsunieemy kilka pomysłów, może z czegoś skorzystacie. Nawet nie próbujcie zgadywać, do czego Was namówimy.

Przechodząc do sedna sprawy. Karnawał w tym roku wyjątkowo krótki niestety, ale my mamy zamiar utrzymać atmosferę zabawy. Wenecja, maski. Mówi wam to coś? Ach, te piękne XVIII – wieczne czasy, gdy można było się bawić sześć miesięcy. To jednak dawno odeszło w zapomnienie. My zgłębiliśmy historię weneckiego karnawału.

Czy jest coś jeszcze do dodania w tym numerze? Oczywiście. Nieszczęsne walentynki. Niektórym z nas na samą myśl przechodzi apetyt. Czy walentynki muszą być co roku takie same? Absolutnie nie! Zapraszamy do czytania!

Już dziś.

1. **Walentynki - święto miłości** (str. 2)
2. **Miłość czy choroba?** (str.2)
3. **"Wichrowe wzgórze"** (str. 3)
4. **Kim był święty Walenty?** (str. 5)
5. **Karnawał w Wenecji** (str. 6)
6. **Pięć pomysłów na spędzenia ferii** (str. 7)
7. **Opowiadanie (prawie) walentynkowe** (str. 8)
8. **Odliczamy!** (str. 10)
9. **Redakcja ogłasza nabór!** (str. 10)

Walentynki – święto miłości.

Dzień Zakochanych, lub też walentynki to coroczne święto obchodzone 14 lutego.

Walentynki świętowano w południowej i zachodniej Europie już od średniowiecza. Zwyczaje i tradycje walentynek z roku na rok zmieniają się – najczęściej w ten dzień swoją „walentynkę” obdarowywało się kwiatami lub czerwonymi karteczkami z wyznaniem miłosnym. Dziś niektórzy obdarowują się pluszakami lub bardziej osobistymi upominkami.

W Polsce walentynki obchodzone są od lat 90. XX wieku. Trafiły do nas z kultury francuskiej i krajów anglosaskich, a także wraz z kultem świętego Walentego z Bawarii

i Tyrolu. Święto to konkuruje o miano tzw. święta zakochanych z rodzimym świętem słowiańskim zwanym potocznie Nocą Kupały lub Sobótką, obchodzonym w nocy z dnia 21 na 22 czerwca.

Co najlepiej sprawić w prezencie naszej „walentynce”? Najlepiej coś, co wiąże się z naszym uczuciem i sprawi radość obdarowanej osobie. Przy takim prezencie powinien dominować kolor czerwony lub różowy; jest wiele rzeczy do wyboru w tych barwach, szczególnie zaraz przed świętem. Jeśli jesteśmy kreatywni, możemy zrobić coś samemu, jeśli nadzwyczaj romantyczni – bukiet róż. Oczywiście pamiętajmy o liściku!

Miłość czy choroba?

Objawy	Dla Ciebie	Dla lekarza
Drżenie serca, kiedy myślisz o niej/nim	Miłość	Arytmia serca
Niekończące się drżenie rąk, nóg i innych części ciała	Miłość	Parkinson
Problemy z koncentracją, zapominanie o drobiazgach	Miłość	wczesne objawy Alzheimerera
Miękkie kolana kiedy widzisz jego/ją	Miłość	Początki sklerozy
Nieemożność przestania myślenia o nim/niej	Miłość	Nerwica natręctw
Czerwienienie się na twarzy	Miłość	Leukemia
Bezsenność	Miłość	Depresja
Czujesz jej/jego zapach nawet kiedy jej/jego nie ma w pobliżu	Miłość	Schizofrenia

Neyna

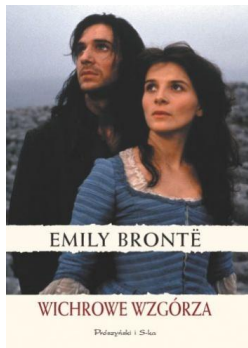
„Wichrowe Wzgórza”

Tytuł: "Wichrowe Wzgórza"

Autor: Emily Jane Brontë

Wydawnictwo: Prószyński i S-ka

Ocena: 9/10



“A person who has not done one half his day's work by ten o'clock, runs a chance of leaving the other half undone.”

Ellen to gospodyni, służąca u Heathcliffa, była niania Katarzyny Linton, a zarazem narratorka opowieści. Służy ona dobrą radą, umiejętnościami w zakresie opieki nad gospodarstwem domowym, bawienia dzieci. Podczas wizyty, dzierżawca Drozdowego Gniazda poznaje tę przemiłą kobietę. Dla umilenia czasu spędzonego w łóżku na skutek choroby, prosi o opowiedzenie historii pana domu. Ta tak go wciąga, że prosi o dalszy ciąg. Dzięki wybitnej narracji mamy wrażenie, że to właśnie my jesteśmy słuchaczami Ellen i przeżywamy to wszystko ponownie, razem z nią.

Jest to tylko jeden punkt widzenia, ale za to jaki obszerny. To właśnie służące czy inne mało zauważane postacie wiedzą najwięcej. Słuchają

zwierzeń swoich panów, plotek mieszkańców miasta i relacji reszty pomocy. Dzięki jej stanowisku, gospodyni to idealna osoba do przedstawienia zdarzeń bez zbytniego subiektywizmu. Ma szansę poznać tę samą historię wiele razy, a jako osoba bardzo zaradna i chłodna w ocenie, potrafi dobrze oddzielić fakty od podkolorowanych wersji zdarzeń. Pomaga ona podjąć właściwą decyzję wielu bohaterom, nie tracąc przy tym fasonu czy opinii kogoś wtykającego nos w nie swoje sprawy.

„Nie umiem tego wyrazić, ale z pewnością każdy człowiek zdaje sobie sprawę, że istnieje cześć nas samych gdzieś całkowicie poza nami...”

Żadna z postaci nie zostanie nam obojętna. Każda sylwetka nakreślona jest tak, by w zależności od odbiorcy wywołać w nim określone uczucia. Bohaterzy nie są czarni i biali, a ich zachowanie pozostawione zostało naszej ocenie.

Możemy nienawidzić Heathcliffa i uważać go za okrutnika lub uwielbiać jego miłość do Katy.

Może nas irytować próżna i egoistyczna Katy lub imponować jej spryt.

Możemy podziwiać oddanie Edgara lub uznać go za słabego, niemogącego odejść od nieodwzajemniającej jego uczucia w odpowiedni sposób Katy.

Może nam być żal młodego, zastraszanego przez ojca Lintona lub wręcz przeciwnie, gardzić nim za jego zachowanie względem Katarzyny.

Możemy podziwiać poczciwą panią Dean albo uważać za pragnącą sensacji staruszkę bez serca i litości.

Możemy gardzić fanatycznym Józefem oraz uważać go za hipokrytę lub szanować jego bogobojną postawę.

Możemy żałować biednej Izabeli bądź nazwać ją głupią i naiwną, niesłuchająca rad starszych.

Młody Cygan, przywieziony przez pana Earnshawa na Drozdowe Wzgórze, spotyka się ze złym przyjęciem ze strony Hindleya, brata Katy. Chłopak nie chce być traktowany tak samo jak przybłąda, więc dokucza przybyszowi starając pokazać swoją wyższość. Jego zachowanie boli ojca, więc coraz więcej uwagi poświęca on obcemu, starając się ochronić go przed swym potomkiem. W czasie pobytu zaprzyjaźnia się z piękną Katy, a z czasem dziecięca znajomość przeradza się w coś więcej.

Nie nazwałabym tej powieści romansem. To bardziej portret psychologiczny wszystkich mieszkańców Wichrowego Wzgórza, których łączą różne relacje, takie jak miłość czy nienawiść. Powiązania między bohaterami efektują przez kolejne pokolenia. Nienawiść zrodzona z miłości, miłość, która okazuje się

szaleństwem. Lecz czy nie każde uczucie jest szalone?

„Przewodnią myślą mego życia jest on. Gdyby wszystko przepadło, a on jeden pozostał, to i ja istniałabym nadal. Ale gdyby wszystko zostało, a on zniknął, wszechświat byłby dla mnie obcy i straszny, nie miałabym z nim po prostu nic wspólnego.”

Powieść ta została po raz pierwszy wydana pod tytułem „Szatańska miłość”, co jest całkiem adekwatną nazwą. Bohaterowie nie przeżywają bowiem słodkich, wspólnych chwil. Wręcz przeciwnie, cały czas napotykają przeciwności losu, które mają ich od siebie oddalić. Ten związek pełen jest przemocy, dramatu, brutalności, niedomówień – nic z tych rzeczy nie pasuje do obrazu zwyczajnego zakochania. Miłość zmienia ludzi. Ten rodzaj jest toksyczny, niszczący, doprowadzający do szaleństwa – i nie jest to bynajmniej metafora.

Ta książka to absolutna klasyka w kanonie literatury angielskiej. Niewiele jest osób, które nie słyszały o niej. Jeśli chcecie przeczytać wartościową książkę, ukazującą ludzkie zachowania z elementami romansu, który nie jest jednak idealny ta pozycja to zdecydowanie coś dla was. Uważam, że warto zapoznać się z tą powieścią, by chociażby wyrobić sobie o niej zdanie. Wydaje mi się, że na długo zapada w pamięć i po jej odłożeniu, chce się do niej wrócić.

Medziks

Kim był święty Walenty?

Patron opętanych, epileptyków i zakochanych



Mało kto wie, że świętych Walentych jest chyba aż... trzech. A to ci heca!

Pierwszy to kapłan Walenty, który potajemnie pomagał parom

brać ślub w Rzymie za czasów cesarza Klaudiusza II Gockiego. Panował wówczas zakaz ożenku, który był związany z rekrutacją mężczyzn do wojska. Św. Walenty został jednak przyłapany i skazany na śmierć. Po torturach został stracony w dniu 14 lutego 269 lub 270 r. , w dzień miłosnych spotkań i zabaw.

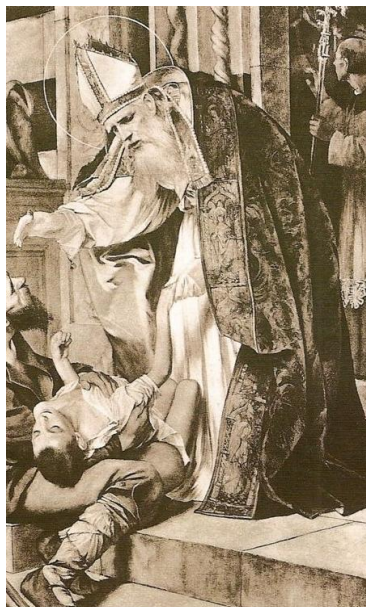
Jeszcze przed śmiercią przywrócił wzrok śludze cesarza i nawrócił go wraz z całą rodziną na zakazane



wówczas chrześcijaństwo.

Być może jest to ten sam Walenty, który był biskupem Terni. Biskup Walenty w tym mniej więcej czasie został umęczony w Rzymie.

Drugi (czy już trzeci) św. Walenty żył w V w. w Recji. Przypisywano



mu umiejętność leczenia epileptyków, stąd jest osób cierpiących na epilepsję, a także opętanych. Tym bardziej pamiętajmy, by w trudnych przypadkach opętań demonicznych zwracać się do tego świętego.

Kult św. Walentego był żywy już krótko po jego śmierci. W 350 r. stanęła nad grobem świętego w Rzymie przy drodze flamińskiej bazylika. W Polsce jest św. Walenty patronem diecezji przemyskiej. W Polsce w dawniejszych czasach epilepsję nazywano chorobą świętego Walentego.

Bo czyż zakochanie nie wiąże się z opętaniem i epilepsją?

Neyna

Karnawał w Wenecji

Z całą pewnością karnawał w Wenecji można porównać do karnawału w Rio De Janeiro. Jest w Europie najstarszą zabawą uliczną.

Jego tradycje sięgają już około 900 lat czyli już od około XI wieku. Swój rozkwit przeżywał w czasach renesansu. W wieku XVIII zaczynał się już w październiku. Po podboju przez Napoleona Republiki Weneckiej karnawału nie obchodzono. Powrócił on już na stałe pod koniec XVIII wieku i regularnie odbywa się do dziś. Jego uczestnicy bawią się z maskami na twarzy.



Początkowym zamiarem było zatarcie różnic pomiędzy biedotą i bogatymi mieszkańcami Republiki Weneckiej. Dziś pod maskami skrywają się przedstawiciele różnych narodowości czy religii. Z okolicznych miast przyjeżdżają zespoły teatralne, by móc występować. To okres zabawy oraz zapomnienia. Plac Świętego Marka – największa sala balowa w Europie. W Pałacu Dożów można obejrzeć wystawę masek karnawałowych, na którą to już tradycyjnie co roku ciągną tłumy.

Maski karnawałowe wykonywane są z papieru, gazy lub gipsu. Następnie są malowane, dekorowane piórami, koronkami czy też koralikami. Wykonane są w taki sposób, by nie utrudniały jedzenia i picia. Święto zaczyna się w sobotę poprzedzającą tłusty czwartek, kończy dzień przed środą popielcową. Tradycyjnie na zakończenie brzmią dzwony w bazylice Placu Świętego Marka. Przed północą odbywa się jeszcze ostatni pokaz sztucznych ogni, a Kanałem Grande przepływają z pochodniami w rękach gondolierzy.

Nierozzerwalnie wiąże się jeszcze jedna wspaniała tradycja. Jest to Lot Anioła – zjazd po linie z dzwonnicy, wykonywany przez sławne osobistości. Zwyczaj ten nawiązuje do popisów dawnych weneckich cyrkowców i akrobatów, którzy w ten właśnie sposób dawali dowód swojej odwagi, a jednocześnie oznaj-



miali że karnawał w Wenecji właśnie się rozpoczął. Każdego kolejnego roku jest wymyślane całkiem nowe hasło dla karnawałowej zabawy. Jest to myśl przewodnia, której wypadałoby ściśle przestrzegać.

Neyna

Pięć pomysłów na spędzenie ferii

1. **Obóz.** Narty, góry, masa znajomych i nieznanym. Na takich wyjazdach może spotkać ludzi, którzy interesują się tym samym, co my. W Polsce posiadamy wiele miejsc, w których dobrze spędzimy czas. Jednak w ofertach organizatorów pojawiają się kraje zagraniczne: Szwajcaria, Francja. Aktywny wypoczynek, dobre towarzystwo i piękne krajobrazy to jest właśnie to!
2. **W szkole.** W naszej szkole będą organizowane różne zajęcia sportowe, jak i umysłowe. Na ochotników czekają m.in: zajęcia taneczne z naszą absolwentką Olą Zwolakiewicz, turniej piłki ręcznej.
3. **Pisząc bloga.** Nawet byście nie pomyśleli, że będę namawiać Was do czegoś takiego. Może to być blog z opowiadaniem, refleksjami, recenzjami. Kategorii jest naprawdę mnóstwo. Pomysłów też. Jeśli lubisz grafikę i czujesz to coś do tworzenia, przyłącz się do jakiejś szabloniarni. Może bardziej interesuje Cię ocenianie innych? Polecam różnego typu ocenialnie. Świat bloggerów nie jest wynaturzony, zły i nieetyczny. Choć często tak przedstawiają go media, rodzice, nauczyciele czy ludzie dorośli. Blogowanie to bardzo dobre zajęcie uczące ortografii, stylu, interpunkcji. Rozwija wyobraźnię, pobudza kreatywność. Warte polecenia.
4. **Z książką.** Nie mówię tu o siedzeniu godzinami na kanapie ze słuchawkami na uszach. Ale o małej wycieczce po Gdańsku. Dobrze zapoznać się z akcją „Uwolnij książkę”, która polega na pozostawianiu lektur w różnych oznaczonych miejscach publicznych, a następnie zabrania innej pozycji i odwiezienie w inne miejsce. Dzięki tej akcji można przeczytać naprawdę ciekawe lektury. Drugą opcją jest odwiedzenie kilkunastu bibliotek w mieście. Wszystkich filii jest około pięćdziesięciu. Wyposażenie naprawdę ciekawe. Koniecznie trzeba zajrzeć do biblioteki na Manhattanie.
5. **Z przyjaciółmi.** Opcji jest wiele. Kino, lodowisko, kręgielnie, basen. Wiele pływalni na terenie miasta zezwala na użytkowanie basenu za jedynie złotówkę przy okazaniu legitymacji uczniowskiej.





Opowiadanie (prawie) walentynkowe...

Szedłem ze zwieszoną głową, wpatrując się w szary, brudny śnieg. Włożyłem ręce do kieszeni i zgarbiłem się, aby wszystkim i całym sobą pokazać, że nic mnie nie obchodzi. A zwłaszcza dzisiejsze święto: pary całujące się za każdym rogiem i ultrasłodkie wystawy sklepowe bijące po oczach różem i tandetą. W Walentynki ludzie nie powinni wychodzić z domu bez ciemnych okularów. Nie ma potrzeby ryzykować trwałego urazu siatkówki spowodowanego przez bijące po oczach serca i amorki.

Ciekawe, czy ludzie w ogóle wiedzą, że 14 luty to data egzekucji tego całego świętego Walentego? – myślałem rozbawiony, patrząc na parę nastolatków patrzących na siebie z „wieczną miłością” w oczach. Wszedłem do mojego ulubionego baru, żeby odpocząć trochę od wszechobecnej miłości i napić się czegoś, co z pewnością nie będzie walentynkową latte z kruchym ciasteczkiem w kształcie serca. Przywitałem się ze starym Lucjanem, który jak zwykle miał fajkę w ustach i usiadłem ciężko na stołku.

- Co tam stary druhu? Nie świętujesz Walentynek? – uśmiechnął się, pokazując spore ubytki w zębach.

- Jak widać.

- Według mnie to jankeskie święto. Lepiej wznieść toast za niezależność! Za to, że żadna baba nie narzeka, jak wracamy pijani! Za wolność synu! – Zaśmiał się ochryple i napił się prosto z gwinta. Poszedłem w jego ślady. Czując jak alkohol piecze mnie w gardło uśmiechnąłem się szeroko i poczułem, że ten dzień może nie jest do końca stracony.

Kilka godzin i kilkanaście kieliszków później wracałem do domu starając się nie upaść w zbrylony, twardy śnieg. W połowie drogi usłyszałem coś, co brzmiało jak płacz dziecka. Dochodził chyba ze stojącego obok pojemnika na śmieci. Myśli przelatowały przez moją głowę jak szalone. Co zrobię dzieciakiem? Gdzie go zaprowadzę? Trochę zbyt duża liczba promili krążących w mojej krwi utrudniała mi myślenie.

Zwariowałeś. Nie możesz zostawić dziecka w śmietniku. – Przywołałem się do porządku i otworzyłem pokrywę. Ku mojemu zdumieniu nie było tam dziecka, ale mały, zaniedbany kot. Futerko miał brudne i posklejane. Musiał tutaj siedzieć już od dobrych paru godzin, a temperatura w metalowym pojemniku była tak samo niska jak na dworze. Nie zastanawiając się wiele zwinąłem zwierzę w swój szalik i zaniósłem

do mojej sąsiadki, studentki drugiego roku studiów weterynaryjnych i posiadaczki dwóch kotów.



Dziewczyna otworzyła mi wyjątkowo wystrojona i szybko dotarło do mnie, z jakiego to powodu.

W salonie siedział jakiś chłopak, pewnie jej, a na stole stały świece i jedzenie, czyli to, co połykacze popularnych filmów amerykańskich nazywają „romantyczną kolacją przy świecach”. Chciałem szybko się ulotnić, ale dziewczyna zauważyła kota. Trudno go było zresztą nie zauważyć, bo czepiał się pazurami mojej koszuli wydając odgłosy, jakby obdzierano go ze skóry. Ja naprawdę nienawidzę kotów.

- Znalazłem go w śmietniku, ale widzę, że jesteście zajęci. Nie będę przeszkadzać – powiedziałem szybko, ale niedoszła pani weterynarz już wyjęła mi kotka z rąk i zaczęła przemawiać do niego piskliwym głosem. Dlaczego ludzie zawsze piszczą, kiedy mówią do dzieci albo małych zwierzątek? To denerwujące.

Mały wkurzający kotek został poddany zabiegom pielęgnacyjnym, został obejrany, zadbany, umyty i nawet uczesany. Tylko trochę podrapał nam przy tym ręce. Chłopak trochę zdenerwował się, że

przerwałem im randkę, ale szybko dołączył do nas. Okazało się, że kot ma jasnoszare futerko. Myślałem wcześniej, że czarne. Moja sąsiadka zrobiła mu kilka zastrzyków i oznajmiła, że na szczęście kot nie ma robaków, pcheł ani innego świństwa. Chłopak od

romantycznej kolacji poleciał do sklepu po karmę dla młodych kotów i chwilę później zwierzak leżał



już na kanapie z pełnym brzuchem i przymkniętymi z rozkoszy oczami. Bezcelny. Moja sąsiadka i jej chłopak uśmiechali się do siebie i poczułem jak robi mi się wstyd. Zepsułem im całe Walentynki... Przeprosiłem, ale odpowiedzieli mi, że zajmowanie się kotkiem dało im więcej radości niż rutynowa kolacja. Zapytali mnie, czy zamierzam zatrzymać kotka. Usiadłem niepewnie obok niego i trochę podrapałem go za uszami. Zamruczał i przytulił się do mojej ręki, a ja poczułem, że on już jest mój. Może Walentynki to naprawdę święto miłości.

Ulaś



Odliczanie wciąż trwa!

Do rekolekcji – 32 dni

Pierwszy dzień wiosny – 42 dni

Do Świąt Wielkanocnych – 49 dni

Do testów trzecich klas – 74 dni

Do długiego majowego weekendu – 82 dni

Do Dnia Matki – 107 dni

Do wystawienia ocen na II semestr – 126 dni

Do Dnia Ojca – 135 dni

Do wakacji – 140 dni

Nadal szukamy współpracowników!

Interesuje Cię dziennikarstwo, pisanie prozy, poezji, niebanalnego FanFiction? A może lubisz rozmawiać z ludźmi, przeprowadzać wywiady, recenzować książki (lub filmy)? Lubisz grafikę, chciałbyś zająć się gazetką od strony technicznej? Programy GIMP oraz Word nie są Ci obce? Przyjdź koniecznie i dołącz do zespołu! Następne spotkanie odbędzie się po feriach w czwartek 28 lutego o godzinie 8.00 w sali 229. Nie pasuje Ci ten termin? Skontaktuj się z opiekunem gazetki p. Miłosławą Jaźwiecką – Belter osobiście lub mailem: 229.gim@gmail.com lub z redaktorem naczelnym: nadia.julia.tracz@gmail.com



Czekamy!

Pamiętaj: **czwartek, 28 lutego, godzina 8.00, sala 229.**

Zapraszamy serdecznie,

Red@kcj@.

Opiekun Gazetki:

p. Miłosława Jaźwiecka-Belter

Redaktor naczelny:

Nadia Tracz

Skład redakcji:

Nadia Tracz, Marta Rybarczyk, Ula Sikora., Magda Borkowska

Nasz Anioł Stróż:

Bernadeta Dudzińska

